QQryQ

MARZEC 2014

Gazetka Szkolna Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Banacha w Żaganiu

ŻEGNAJ ZIMO,

W pierwszym, wiosennym, wydaniu QQRQ coś dla koneserów muzyki lat 60-tych, czyli spotkanie z legendą amerykańskiego rocka - Jenis Joplin. Wzmianka na temat tegorocznej gali rozdania Oscarów. Relacje z życia szkoły, czyli kilka słów o warsztatach chemicznych, próbnych maturach, promowaniu „Banacha" w Świętoszowie oraz wspomnieniach naszych tegorocznych maturzystów. Można również przeczytać porady na temat skutecznego „odmóżdżania się", zaczerpnąć trochę poezji, a następnie zapoznać się z artykułem na temat dnia kobiet i powitania wiosny.

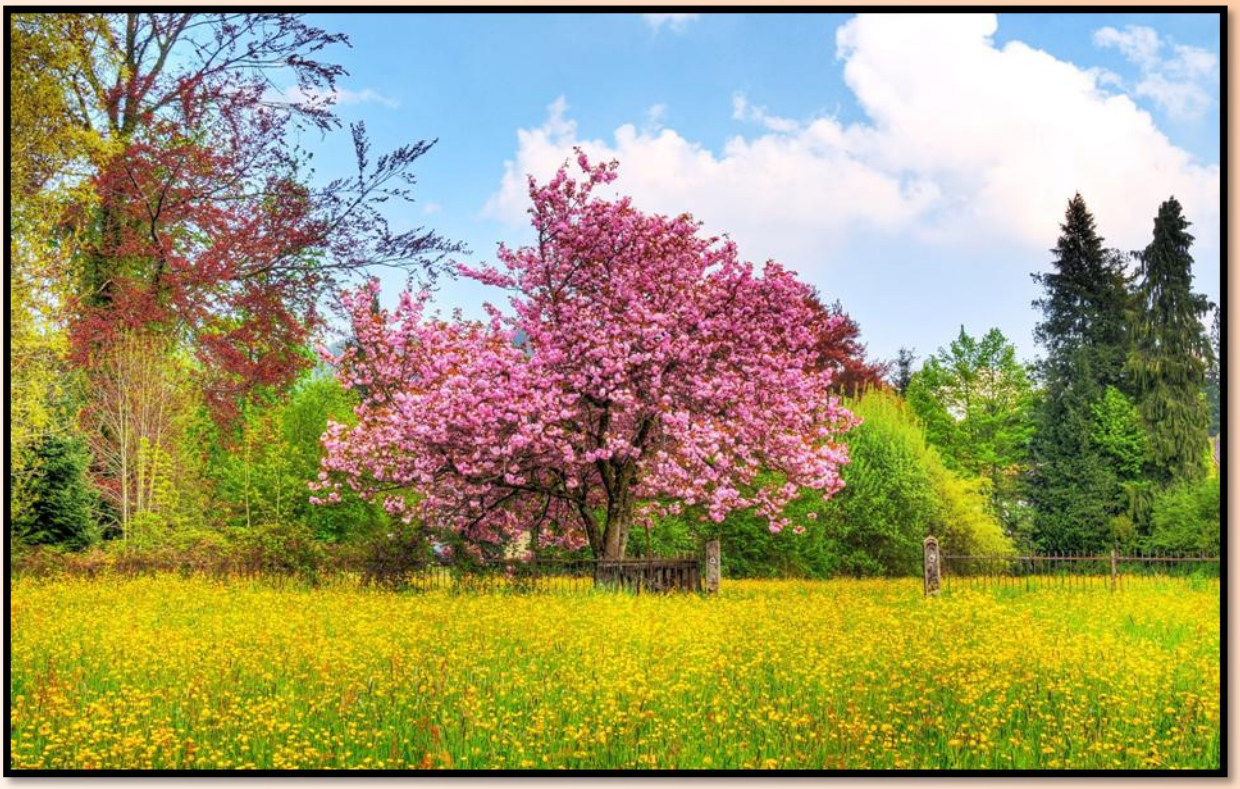

Wiosenne zamieszanie

21 marca – pierwszy dzień wiosny, dzień wagarowicza. Na tą myśl, od razu pojawia się uśmiech. Z każdym dniem będzie coraz cieplej, a wszystko dokoła zacznie budzić się do życia, co pozytywnie wpłynie i na nas. Przyzwyczajeni do tej daty, która niegdyś była najważniejszym świętem wśród pogańskich wierzeń naszych przodków, z niecierpliwością jej wyczekujemy. Co jednak zrobić, gdy natura rządzi się swoimi prawami i zmusza nas, abyśmy przyjęli za początek wiosny 20 marca ? Może rozwiązaniem, w tej sytuacji, będzie podwójne świętowanie ? Zapewne, znajdą się i tacy, którzy zdecydują się i na tę koncepcję.

Wspomniane zjawisko ma miejsce już od 2012 roku. Wprowadza ona z pewnością niemałe zamieszanie, ponieważ **do roku 2043, omawiana data będzie obchodzona wyłącznie 20 marca, a od 2044 roku - 19 albo 20 marca.** Kolejny początek wiosny w dniu 21 marca nastąpi dopiero w roku 2102. Przyczyną tego zjawiska jest ruch punktu Barana związany z precesją ziemskiej osi rotacji.

Zatem, pozostaje nam jedynie przyjąć, że przez najbliższe kilkadziesiąt lat, kalendarzowa wiosna będzie nas witać wcześniej, niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni, marzanna szybciej zostanie zatopiona, a wagarowicze zaznaczą inną datę do świętowania w swoich kalendarzach.

Ania Szwal

8 marca, od początku, do teraz

Dzień kobiet, to dla wielu jedynie dzień, w którym wypadałoby dać koleżance kwiatka i powiedzieć coś miłego. Podchodzi się do tego czysto materialnie, przez co zatracono prawdziwy sens tego dnia. Nie jest to nic karygodnego, jednak warto pamiętać o co, tak naprawdę chodzi w tym dniu i w jakim celu powstał.

Dzień 8 marca to tak naprawdę święto, które ma na celu wyrażenie szacunku dla ofiar walk o równouprawnienie kobiet. W wczasach, kiedy kobieta nie była jeszcze uważana za kogoś równego mężczyźnie, chociażby pod względem obywatelstwa, kilkanaście tysięcy kobiet postanowiło walczyć o zmianę swojego losu. Robotnice pracujące od rana do nocy, za niewielkie pieniądze, zdecydowały spróbować zawalczyć o zmianę. Właściciel fabryki, nie chcąc wzbudzać sensacji, zamknął je w budynku. Fabryka stanęła w płomieniach. Zginęło wtedy ponad 120 kobiet.

Święto ma dramatyczne korzenie, jednak mimo wszystko jest to dzień, w którym powinniśmy się cieszyć. Kto wie, jak wyglądałby teraz świat, gdyby nie te odważne kobiety? Najprawdopodobnie,j to one dały nadzieję innym kobietom, na zmianę ich sytuacji wobec prawa.

Radość z obchodów tego dnia zawitała również do naszej szkoły! Jedna z uczennic klasy 1c, redaktor naczelna QQryQ – Ania Szwal – zgodziła się powiedzieć kilka słów, na temat tego dnia w jej klasie.

„Na historii (lekcja z naszym wychowawcą) zostałyśmy same, żadnego chłopaka nie było, niczym w żeńskiej klasie. Myślałyśmy, że zerwali się z lekcji, bo to był już poniedziałek, więc nie spodziewałyśmy się, że coś dla nas szykują. Minęło może 10 min i nagle słyszymy, że ktoś puka do drzwi... W jednej chwili, na środku klasy, pojawili się nasi „dżentelmeni” w czarnych, obcisłych koszulkach bez rękawów, które w połączeniu z czarnymi, lekko opinającymi spodniami, sprawiły, że wyglądali niczym rasowi "Macho"! Do tego dobrali adekwatną piosenkę, bo z głośników, na całą klasę, puścili piosenkę K.A.S.Y. o tym samym tytule (oczywiście „Macho”). Byłyśmy po prostu w szoku! Zwłaszcza, że absolutnie nie spodziewałyśmy się tego po nich. Śmiałyśmy się, jak nigdy! Chłopcy przeszli się po klasie, każdej z nas powiedzieli miłe słowo, wręczyli

kwiatka i coś słodkiego. Naprawdę, było to bardzo miłe i kochane z ich strony!”

Cieszymy się, że mężczyźni w naszej szkole mają gest i pamiętają o takich świętach, jak Dzień Kobiet. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich chłopców, którzy nie zapomnieli o tym dniu. Tym, którzy mają jednak problemy z datami, zalecamy pracę nad pamięcią i poprawę w przyszłym roku!

Viltis

KILKA SŁÓW O NIESPODZIEWANEJ I SIEJĄCEJ GROZĘ MATURZE PRÓBNEJ

Zawsze byłam święcie przekonana, że sformułowanie „próbne matury” dotyczyć mnie będzie dopiero w trzeciej klasie i do tego czasu nie muszę się nad tym zbytnio zastanawiać. Ale jak to oczywiście w życiu bywa, wiele rzeczy spada na nas zupełnie niespodziewanie. Wszystkie pogłoski o rzekomych próbnych maturach traktowałam jak plotki i puszczałam je mimo uszu. I tak mijały kolejne dni.

Większość ludzi lubi niespodzianki i uważa je za coś niesamowicie miłego. Wątpię jednak, by kogokolwiek ucieszyła niespodzianka, a raczej poinformowanie o pewnym fakcie, które nastąpiło w piątek. Mianowicie, w poniedziałek będziemy pisać próbne matury. Zdarzenie to, możemy zawdzięczać grupie polityków z „naszym guru” ,Profesorem Żurkiem na czele (jak to mówi jedna z naszych Pań Nauczycielek (oczywiście pozdrawiamy! ☺), którzy kierują naszą reformą nauczania.

Tak więc w poniedziałek o 11:45 wszyscy udaliśmy się na próbną maturę z j. polskiego. Temat wypracowania, czyli w skrócie patriotyzm i stosunek do ojczyzny, nie był raczej zbytnim zaskoczeniem ani dla mnie, ani dla moich znajomych. Całkiem zabawnie zakończyło się jednak, w wielu przypadkach, rozwiązanie pewnego zadania. Tekst pt. „Męcz się powoli” dotyczył, ogólnie, sprawności fizycznej, rozgrzewki przed ćwiczeniami oraz kontuzji skutkujących jej brakiem i mało profesjonalnych porad na forach internetowych. W zadaniu trzeba było przytoczyć powiedzenie, do którego tytuł ten nawiązywał. Po chwili namysłu uznałam, że chodziło o „śpiesz się powoli”. Z tego, co się jednak dowiedzieliśmy, podczas późniejszego omawiania zadania, inni mieli lepsze i o wiele ciekawsze pomysły ☺ Okazało się bowiem, że według niektórych osób przysłowie, o które chodziło to :”gdyby kózka nie skakała…” lub „pięta achillesowa” (która tak na marginesie nie jest przysłowiem, ale to inna historia ☺). Ostatecznie, zakończyliśmy tę część próbnych matur w miarę optymistycznie.

Gorzej rzecz się miała, jednak, we wtorek. Wystarczyło by powiedzieć, że mieliśmy obowiązek napisania arkuszu z matematyki. Już na 60 minut przed „godziną 0” dało się odczuć to nerwowe napięcie, wiszące w powietrzu. Zewsząd mogło się usłyszeć siejący grozę frazes:

- „O matko! To ten kalkulator miał być prosty?! Mam tylko ten z milionami funkcji!

-To idź i pożycz od pani z kafejki”.

Nie stwierdzono ostatecznie, czy pani z kafejki wyratowała kogoś z opresji. Wiadomo jest jednak, że, jak zwykle, nasza pełna humoru Ekipa z Radiowęzła nie zawiodła i na niedługo przed rozpoczęciem pisania, na korytarzu szkolnym zewsząd dało się słyszeć mrożącą krew w żyłach muzykę grozy i, następujące po niej, złowieszcze bicie dzwonu. Najlepiej podsumował to komentarz pewnego ucznia, który zwrócił się do swojego kolegi:

-„Stary! Jak na egzekucję albo coś…!”

Ostatecznie, jednak, w zdecydowanej większości, daliśmy radę, czego i sobie i wszystkim innym gratuluję. A gdybym miała podsumować tę próbę? Dzięki Bogu za kartę wzorów, bez której, raczej, nie byłoby tak kolorowo.

I na koniec, życzę nam wszystkim mniej, tak emocjonujących niespodzianek, jak ta. ☺

Alicja

Janis Joplin – kontrowersja ponad wszystko!

Wspomnienie Janis Joplin, zdecydowanie, nie przypada na marzec. Jednak to właśnie ten miesiąc kojarzy mi się z nią najbardziej. I czy musimy, się go trzymać, by mówić o tak wspaniałej artystce? Pewnie nie. Nie ma więc sensu zważać na miesiące, daty i rocznice. Tak znakomitą i zasłużoną postać można wspominać o każdej porze dnia i nocy. Oto ona – Janis Joplin.

Janis Lyn Joplin przyszła na świat 19 stycznia 1943 roku w Porth Arthur. Jest to miasto rafinerii ropy naftowej w południowo – wschodniej części Teksasu. W latach sześćdziesiątych większość młodych ludzi opuściła swe rodzinne strony i Port Arthur mocno podupadło. Joplin urodziła się w spokojnej, szanowanej rodzinie. Jej matka była zawsze uśmiechnięta i lubiana, a ojciec uchodził za oazę spokoju. Dorothy Joplin zwykła mawiać, iż najstarszej córce należy poświęcać więcej uwagi niż pozostałym dzieciom. Janis pragnęła być doceniana. W życiu codziennym rodziny Joplin wyglądało to czasem nieco inaczej. Dziewczyna była z pewnością trudnym dzieckiem. Być może właśnie z tego powodu młoda Janis często popadała w konflikty z rodzicami. Od początku była inna. Wyróżniała się na tle swych rówieśników, którzy nie potrafili, bądź też nie chcieli tej odmienności zaakceptować. Wielkim problemem nastolatki stała się nadwaga i trądzik. Kwestia jej wyglądu była idealnym powodem do drwin. Zaprzyjaźniła się z mieszczańskimi odludkami, którzy pokazali jej bluesową muzykę. Janis dołączyła do miejskiego chóru. Interesowała się także malarstwem, jednak porzuciła je na rzecz muzyki. Zdecydowanie była typem buntowniczki. Wybawieniem ,dla uciśnionej w ograniczonej kulturze Port Arthur Janis, miały być studia. Początkowo wybrała college Lamar w Beaumont, by później przenieść się na Uniwersytet Teksasu w Austin. W tamtym okresie zaczęła śpiewać publicznie. Niestety zaczęła też dużo pić, palić i... zażywać narkotyki. Ci, którzy słyszeli ją wtedy, mówią, iż głos Janis Joplin nie był jeszcze tak skrzekliwy i przejmujący. Używki zdarły go niczym papier ścierny. Czy to dobrze? Taką Janis wszyscy znają. I właśnie taką wiele osób pokochało. Wdawała się w wiele złych znajomości. Przez całe swoje życie była prześladowana i wykorzystywana. Sama też brała, co chciała i nie zważała na ludzkie uczucia. Mimo to, stale pragnęła akceptacji. Próbowała dopasować się do swych znajomych z miasteczka. Starała się żyć, jak normalni, przeciętni ludzie. Jednak przeciętność nie była jej pisana. Humorzasta, ordynarna, głośna i intrygująca Janis zasługiwała na coś znacznie lepszego. Zasługiwała na sławę, która, już niedługo, miała przyjść. W 1966 roku nawiązała współpracę z zespołem „Big Brother & the Holding Company”. Szybko stała się jego twarzą. Niestety, znakiem rozpoznawczym „Big Brothera”

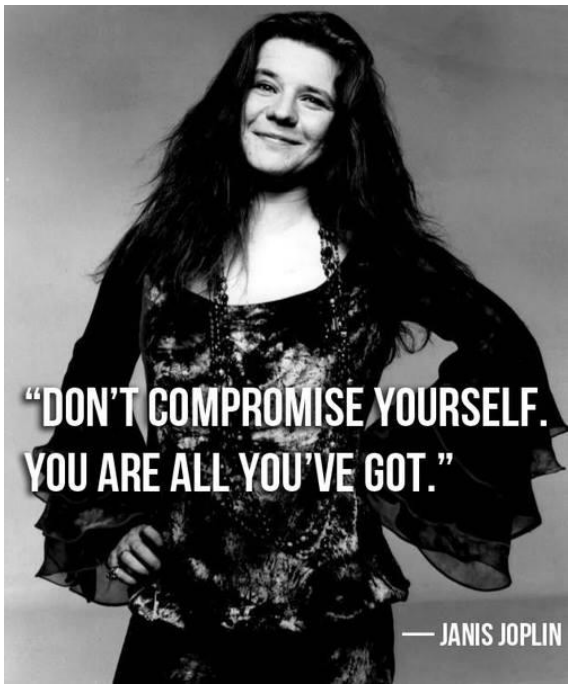

był też mierny poziom grania. Wiele gazet recenzujących w tamtych czasach koncerty młodych grup pisało, że zespół tylko spowalnia Janis. Mimo to, w 1968 roku, wydana została druga, a pierwsza znacząca, płyta „Big Brothera” z Janis Joplin – „Cheap Thrills”. Krążek niestety nie spotkał się z uznaniem krytyków oraz publiczności. Janis poważnie zaczęła rozważać rozstanie z chłopakami. Bardzo przeżyła odejście z zespołu. Jednak na każde smutki z pomocą przychodziły narkotyki. W zasadzie, w tamtym okresie narkotyki nie przybywały jedynie na smutki, a towarzyszyły jej każdego dnia. Wytwórnia stworzyła dla Janis nowy zespół – „Kozmic Blues Band”. W końcu wszystko szło ku dobremu. Joplin zmieniła nieco swój styl ubierania, stała się świadomą swoich walorów artystką. W pewnym momencie starała się także ograniczyć używki. Latem 1969 roku Janis wystąpiła na festiwalu Woodstock. Już sam wydźwięk tego słowa powoduje, że domyślamy się, cóż to był za festiwal... We wrześniu tego samego roku światło dzienne ujrzała płyta „I Got Dem Ol' Kozmic Blues Again Mama!” z takimi przebojami, jak: „Kozmic Blues”, „Try (Just A Little Bit Harder)” czy „Little Girl Blue”. W zasadzie, cała płyta, według mnie, jest doskonała... Pomimo chwilowej tendencji zwyżkowej, stan Janis Joplin nie polepszył się. Rozchwiana emocjonalnie, nie gotowa na tak ogromny sukces, jaki odniosła (oraz wiążącą się z sukcesem krytykę) dziewczyna z Port Arthur popadała w jeszcze większy, emocjonalny dołek. Jej przyjaźnie rozpadały się i nie mogła stworzyć żadnego zdrowego związku, o którym tak bardzo marzyła. Najlepszymi przyjaciółmi, po raz kolejny, stały się narkotyki i alkohol. Tym razem będzie to przyjaźń po sam grób. Ostatnim zespołem, z którym współpracowała był „Full Tilt Boogie Band”. Odeszła, gdy trwały przygotowania do jej drugiego solowego albumu zatytułowanego „Pearl”. Na „Pearl” znalazły się takie przeboje, jak „Cry Baby” czy akustyczny „Mercedes Benz”. Zmarła 4 października 1970 roku w pokoju numer 105 w Hotelu Landmark w Hollywood, gdzie wówczas mieszkała. Janis Joplin przedawkowała, wstrzykując sobie zbyt dużą dawkę mieszanki heroinowo – morfinowej. Ostatnią osobą, z którą rozmawiała, był hotelowy recepcjonista. Została skremowana, a jej prochy rozrzucono w Kalifornii nad Oceanem Spokojnym.

Kariera Janis Joplin była krótka, pełna awangardy, ekscesów obyczajowych, alkoholu i używek. Czy ktoś mógł ją uratować? Nie. Mogła to uczynić tylko ona sama. Jednak za dobrze było jej chyba w swoich czasach. Inspirowała się kulturą hipisowską, oczarował ją musical „Hair”. Czy odnalazłaby się w nowej dekadzie? Pewnie nie. Janis, podobnie jak Morrison czy Hendrix, pozostaną na stałe zamknięci w kapsule lat sześćdziesiątych. Cała trójca miała ogromny wpływ na muzykę rockową. Ale to Janis była perłą. Być może zamkniętą w brzydkim, oślizgłym małżu, jednak wciąż perłą. Trzeba było ją poznać, by dostrzec prawdziwy blask. Większość osób wolało ocenić jej skorupkę, nieładną, ciemną, pod którą się chowała. Przez całe swoje życie, tak bardzo pragnęła miłości i akceptacji. Paradoks polegał na tym, że gdy tylko ją otrzymywała, wolała uciekać. Czasem ma się wrażenie, że jej życie było z góry zaplanowane. Aż trudno uwierzyć, że odeszła ponad czterdzieści lat temu, dołączając do słynnego klubu „27”. Zostawiła jednak muzykę. Przejmującego, czasem rozdzierającego serce kozmicznego bluesa. Chcąc dowiedzieć się jeszcze więcej o Janis polecam książkę „Janis Joplin. Żywcem

pogrzebana” autorstwa Myry Friedman, która opiekowała się piosenkarką przez całą jej karierę. Myra odkrywa przed nami wiele sekretów z życia diwy, pokazuje jej powolny upadek oraz, czasem ,brutalne realia ówczesnej epoki.

Jul

Co będziesz najlepiej wspominał? - Czyli rozmowy z maturzystami

Przez trzy ostatnie lata wiele się działo w naszej szkole i zmieniało za sprawą osób, które w tym roku opuszczają już naszą szkołę. Trzy lata to wcale nie tak długi okres czasu, jednak obfity we wszelakie wydarzenia, lecz kto, jak nie maturzyści, najlepiej o tym wiedzą? Aby dowiedzieć się, co najmilej będzie kojarzyło się naszym kolegom i koleżankom z liceum, postanowiłam zwrócić się do nich z pytaniem "Co będziesz najlepiej wspominał?". Wśród odpowiedzi nie zabrakło wzmianki o najładniejszych dziewczynach z wszystkich liceów, szafkach szkolnych, obiadach, sklepikach z niezwykłą panią oraz żartach Pana Szymczaka, które zdecydowanie przejdą do historii. Na zakończenie króciutkich wspomnień, przytoczę kilka wypowiedzi, które udało mi się usłyszeć. :)

-Zdecydowanie najfajniejsza była matematyka z Panią Rybak.- Szymon.

-Najlepiej będę wspominała wszystkie apele, atmosferę na nich panującą, oraz dobrą współpracę z artystami.- Marta.

-Dobrze będę wspominała ludzi, których udało mi się poznać, szkolny radiowęzeł oraz automat.- Ola.

-Wiele tego było, ale najlepszy był toster, który mieliśmy w radiu, próba wejścia do szafki, ogniska klasowe, to już poza szkołą, ale chyba też się liczy i dzień wagarowicza.- Monika, Natalia i Alicja

Wspomnień jest dużo i nie wszystkie udało mi się wymienić, jednak mam nadzieję, że przyszłe roczniki maturalne będą miały równie udane, jeśli nie lepsze, chwile spędzone w naszym liceum.

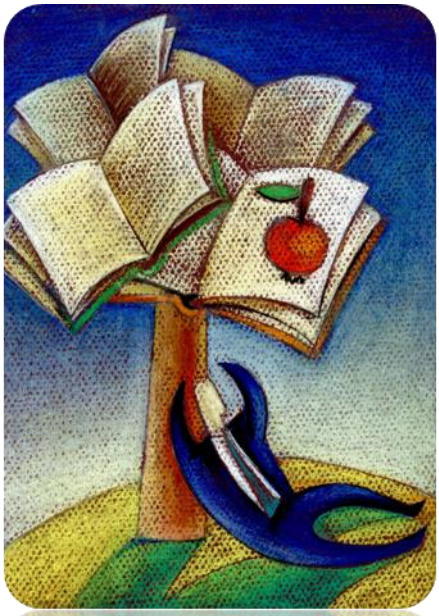

Iwona

Oscary 2014

Nie ma chyba takiej osoby, która nie usłyszałaby choć raz w swoim życiu, wzmianki na temat słynnych Oscarów, a dokładniej rzecz ujmując, o Nagrodzie Akademii Filmowej, przyznawanej, co roku, przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej w dziedzinie kinematografii.
Została ona ufundowana w 1927 roku. Nagradzane są wstępnie nominowane filmy, których premiera nastąpiła w roku kalendarzowym poprzedzającym przyznanie nagrody.
Uroczystość wręczenia Oscarów odbywa się zwykle wczesną wiosną, a uściślając, w ostatnią niedzielę lutego. Od 2002 roku nagrody są przyznawane w nowo zbudowanym „Teatrze Dolby" w Hollywood.

Jeśli chodzi o samą statuetkę, to nie każdy wie, że przedstawia ona rycerza opierającego się na dwuręcznym mieczu, stojącego na rolce filmu, posiadającej pięć szprych. Każda z nich symbolizuje jedną z grup zawodowych, reprezentowanych w Akademii: aktorów, scenarzystów, reżyserów, producentów i techników. Jestem jednak przekonana, że większość z nas, dobrze zna legendę na temat owej statuetki, iż, w roku 1931 Margaret Herrick, bibliotekarka Akademii, na widok nagrody od razu stwierdziła, że przypomina jej wuja Oscara Pierce'a. Od tamtej pory jego imienia używa się potocznie, jako określenie dla statuetki.

Ta, najbardziej prestiżowa nagroda filmowa na świecie, doczekała się, w tym roku, swojej 86. rocznicy. 2 marca 2014r. w „Dolby Theatre" w Hollywood odbyła się gala wręczenia Oscarów.
W ciągu, niespełna 3-godzinnej ceremonii, dowiedzieliśmy się, kto w tym roku okazał się najlepszy w każdej z 24 kategorii. Zatem krótko przedstawiam kilka, godnych uwagi tytułów i nazwisk:

1) Najlepszym filmem roku okazał się obraz "Zniewolony. 12 Years a Slave" (reż. Steve McQueen)
2) **Najlepszy aktor** - Matthew McConaughey **(Witaj w klubie - 2013)**
3) NAJLEPSZA AKTORKA - Cate Blanchett **(** Blue Jasmine - 2013)
4) NAJLEPSZY REŻYSER: Alfonso Cuarón**,** (Grawitacja - **2013)**
5) NAJLEPSZA AKTORKA DRUGOPLANOWA: Lupita Nyong'o **(Zniewolony: 12 Years a Slave -2013)**
6) NAJLEPSZY AKTOR DRUGOPLANOWY: Jared Leto **(**Witaj w klubie **- 2013)**
7) NAJLEPSZY SCENARIUSZ ORYGINALNY: Spike Jonze **(**Ona **- 2013)**
8) NAJLEPSZY SCENARIUSZ ADAPTOWANY: John Ridley **(**Zniewolony. 12 Years a Slave - **2013)**
9) NAJLEPSZY FILM NIEANGLOJĘZYCZNY: Wielkie piękno **(2013): Paolo Sorrentino (Włochy)**
10) NAJLEPSZE ZDJĘCIA: Emmanuel Lubezki (**Grawitacja - 2013)**
11) NAJLEPSZA SCENOGRAFIA: Catherine Martin**,** Beverley Dunn, (Wielki Gatsby **- 2013)**
12) NAJLEPSZA ORYGINALNA ŚCIEŻKA DŹWIĘKOWA - Grawitacja **(2013):** Steven Price
13) NAJLEPSZA PIOSENKA ORYGINALNA: Kraina lodu**(2013): Kristen Anderson-Lopez, Robert Lopez ("Let It Go")**
14) NAJLEPSZY MONTAŻ: Grawitacja **(2013):** Alfonso Cuarón**,**Mark Sanger

15) NAJLEPSZE EFEKTY SPECJALNE: Grawitacja **(2013)**
16) NAJLEPSZE KOSTIUMY: Catherine Martin**,** Wielki Gatsby**(2013)**
17) NAJLEPSZY DŹWIĘK: Grawitacja **(2013)**
18) NAJLEPSZY MONTAŻ DŹWIĘKU: Grawitacja **(2013):**Glenn Freemantle
19) NAJLEPSZA CHARAKTERYZACJA I FRYZURY: Witaj w klubie **(2013)**
20) NAJLEPSZY PEŁNOMETRAŻOWY FILM ANIMOWANY: Kraina lodu **(2013)**
21) NAJLEPSZY KRÓTKOMETRAŻOWY FILM ANIMOWANY: Pan Hublot **(2013): Laurent Witz, Alexandre Espigares**
22)NAJLEPSZY KRÓTKOMETRAŻOWY FILM AKTORSKI: Helium **(2013/II): Anders Walte**
23) NAJLEPSZY DOKUMENT PEŁNOMETRAŻOWY: 20 Feet from Stardom **(2013): Morgan Neville**
24) NAJLEPSZY DOKUMENT KRÓTKOMETRAŻOWY: The Lady In Number 6 **(2013): Malcolm Clarke, Carl Freed**

Ania Szwal

Kącik poezji

„Nie konaj”

Najlepiej założyć słuchawki na uszy,
Udawać, świat muzyką zagłuszyć.
Czy czasami nie lepiej stać się odważnym?
Stawić czoła lękom, przestać być poważnym?
Pokazać swoje prawdziwe oblicze.
Przestać uciekać.
Zawalczyć o życie.
Odzyskać twarz,
Która może dla innych jest stracona,
Jednak dla Ciebie jest szansa,
Nie konaj.
Wstań, nawet po raz setny.
Zawalcz o swoje, wiem, jesteś w tym świetny.

Patryk Wróblewski

Pierwsza prezentacja szkoły na zewnątrz – wywiad z Michałem Mamełką

Uczniowie wraz z opiekunami wybrali się do Świętoszowa, aby jak nalepiej przedstawić naszą szkołę i zachęcić 3-gimnazjalistów, aby od nowego roku wybrali najlepsze liceum w Żaganiu. Więcej szczegółów z tego dnia zdradził nam Michał Mamełka z klasy IIC.

Paulina: Czy to było Twoje pierwsze przedstawienie w innej szkole?

Michał: Tak, to był mój pierwszy raz, kiedy prezentowałem naszą szkołę ''na zewnątrz''.
W zeszłym roku brałem jedynie udział w oprowadzaniu uczniów po naszym liceum, podczas dni otwartych.

P: Jak się tam czułeś?

M: Czułem się dobrze, jednakże był spory stres, bo chciałem, aby wszystko poszło zgodnie z planem, a szkoła została jak najlepiej zaprezentowana.

P: Co przedstawiliście?

M: Na początku zaśpiewał Mateusz Zieliński piosenkę "Monika, dziewczyna ratownika", następnie opowiadaliśmy najważniejsze informacje o szkole. Potem Miłosz Plota, Mateusz Zieliński i ja zaprezentowaliśmy krótki skecz. Po nas zaśpiewała Zuzanna Rychlewska, a po niej zatańczyła Martyna Furtak. Na sam koniec Mateusz Mazur, Bartosz Hoppa i Miłosz Plota przedstawili krótki pokaz Ju-Jitsu i samoobrony.

P: Czy to było takie samo przedstawienie, jakie zostało zaprezentowane w tamtym roku?

M: Tak, jak mówiłem, nie występowałem rok temu, więc nie wiem co przedstawili wtedy uczniowie, jednak jestem przekonany, że ich pokaz różnił się od naszego.

P: Kto pełnił rolę opiekunów?

M: Razem z nami, jako opiekunowie pojechali Pan Furtak, Pani Furtak oraz Pani Łagnowska.

P: W ilu szkołach już byliście?

M: Szkoła w Świętoszowie była pierwsza, ale nie ostatnia.

P: Dziękuję za wywiad i mam nadzieję, że kolejne występy również będą udane.

Paulina Pieczarka

Spotkanie z chemią

26.02.2014 w naszej szkole, już po raz trzeci, odbyły się warsztaty chemiczne. Uczniowie mieli okazję spędzić dwie godziny, wykonując samodzielnie ciekawe doświadczenia, które prowadzone były przez zespół naukowo-dydaktyczny Wydziału Chemii UMK w Toruniu. Pan mgr Łukasz Sporny i Pan mgr Piotr Wróblewski zabrali nas we wspaniałą podróż, pełną niezwykłych zjawisk, z którymi spotykamy się na co dzień. Po zajęciach praktycznych, wszyscy udali się do auli, gdzie nasi wspaniali chemicy dali nam możliwość podziwiania spektakularnego pokazu „w dużej skali", który z pewnością zadziwił nie jednego z nas. Swoim poczuciem humoru i umiejętnościami, panowie zapewnili wszystkim wspaniałą rozrywkę, a także zachęcili do poznawania świata i odkrywania jego wspaniałych tajemnic. Wybuchy, płomienie, niezwykłe zjawiska, to coś, co porwało publiczność i zaparło im dech w piersiach. Doświadczanie, tego ścisłego przedmiotu, w takiej formie, z pewnością na długo zapisze się w naszej pamięci. Z niecierpliwością czekamy na kolejną wizytę za rok.

Ania Szwal

JAK SIĘ SKUTECZNIE ODMÓŻDŻYĆ ? CZYLI O TELEWIZJI SŁÓW KILKA

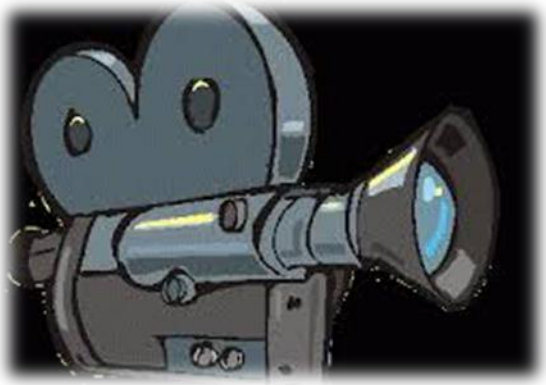

Środek roku szkolnego definitywnie nie jest moim ulubionych okresem. Zapewne nie tylko moim. Pełno sprawdzianów, kartkówek a do następnych dni wolnych, jak stąd do nieba. Jest jednak coś, co wspaniale może umilić nam czas, gdy mamy chwilkę wolnego i dość całego świata. O czym mówię? Oczywiście o telewizji! To najlepiej „odmóżdżająca" rozrywka na świecie. W okresie, gdy większa część społeczeństwa siedzi po uszy zawalona wszelką robotą, telewizja stanowi bardzo ciekawy sposób na poprawę samopoczucia. Piszę- większa część społeczeństwa, gdyż jest pewien odsetek szczęśliwych „buntowników", którzy wyłamują się z tradycyjnej konwencji i wykupują wczasy na Majorce, gdzie nie dopadają ich żadne wieści o szarej polskiej rzeczywistości, rosnącym bezrobociu, politykach awanturujących się na lotniskach i wszystkich sytuacjach, które definitywnie są „winą Tuska". No chyba, że przypadkiem trafią do hotelu z trzema innymi turnusami wycieczkowymi Polaków.

Ojej.

Powracając jednak do tematu, czyli relaksu po ciężkim dniu pracy…

Za oknem pogoda stylizuje się na coraz bardziej wiosenną, ale któżby się tym przejmował, skoro od marca rozpoczął się nowy sezon telewizyjny! Na początek - niezmiennie, jak co roku- celebryci znani z tego, że są znani (ewentualnie znani z reklamy pasztetu czy bycia „twarzą rajstop") mieli okazję bawić się na hucznych i zakrapianych morzem szampana balach, „prezentacji ramówki", różnorakich stacji telewizyjnych. Gdy już ucichły liczne dyskusje na tematy „ kto i w co był ubrany?", „ kto z kim romansuje?", „ na którym bankiecie zaserwowano nieświeże owoce morza?" , nadszedł czas na przyjrzenie się propozycjom programów oferowanych nam przez szereg polskich stacji.

Na pierwszy plan wysuwają się liczne polskie seriale, kochane przez wszystkie gospodynie domowe (i nie tylko!), w których dominuje tematyka losów lekarzy, miłości i szczęścia, (choć w tych ostatnich podobno szczęścia jest zadziwiająco mało).

W zatrważającej ilości obecne są także programy typu „talent-show". Nawet, jeśli w

niektórych z nich talent schodzi w dużej mierze na drugie, trzecie (ewentualnie dziesiąte) miejsce, to nie można im odmówić natłoku przekazywanych wrażeń. Mamy tu bowiem wszystko. Śpiew, taniec, śpiew w tańcu, pieczenie idealnego tortu wiedeńskiego na czas, walkę szefów kuchni o wspaniałą nagrodę 100 tys. złotych w wielu konkurencjach, niekoniecznie związanych z samym gotowaniem (kucharze oczywiście zapewniają, że nie zależy im na pieniądzach, a jedynie na dobrej zabawie i integracji), emocjonujące rewolucje w przyautostradowych zajazdach, programy o efektownym odkurzaniu i perfekcyjnym ścieraniu blatów, idealne śluby przed kamerami (ale co to za ślub bez wielkiej afery rodzinnej?), remont mieszkań w dwa dni i walka o stratę wagi, czyli wbieganie po schodach na czas.

Nie lubicie tego typu programów? Uważacie, że są wyidealizowane i nieżyciowe? Żaden problem, wspaniałomyślna telewizja pomyślała bowiem i o takim gronie odbiorców, oferując szeroką gamę programów paradokumentalnych- tak prawdziwych i życiowych, jak tylko mogą być. Bo przecież, wdowa prześladowana przez rzekomo zmarłego męża, nastolatek podający się za wampira i kobieta zmuszana przez rodzinę do ślubu z kuzynem, to niezwykle życiowe sytuacje, które każdego z nas mogą spotkać. Lepiej więc dmuchać na zimne i zapoznać się z ta tematyką! Gdzie indziej, niż w telewizji polskiej zintegrujesz się z nieszczęśnikami odkrywającymi, z pomocą ekipy detektywów, zdrady, Polakami

(koniecznie w skarpetkach do sandałów, koszuli w kratę i nieśmiertelną sakwą na pasie) na „wymarzonych wakacjach marzeń” , rozwydrzonymi i pełnymi problemów nastolatkami, przechodzącymi pod okiem surowych, przyszywanych rodziców, przemianę w „cudowne dzieci” w zaledwie pięć dni? No właśnie, gdzie? Tylko w telewizji !

Spoglądając na tę szeroką i niesamowicie kusząca gamę programów, postanowiłam jednak wrócić do początku moich rozważań - wzmiance o pogodzie… i doszłam do wniosku, iż wolę pobiegać. Słyszałam, że ,podobno, to też dobrze odstresowuje ☺

Alicja

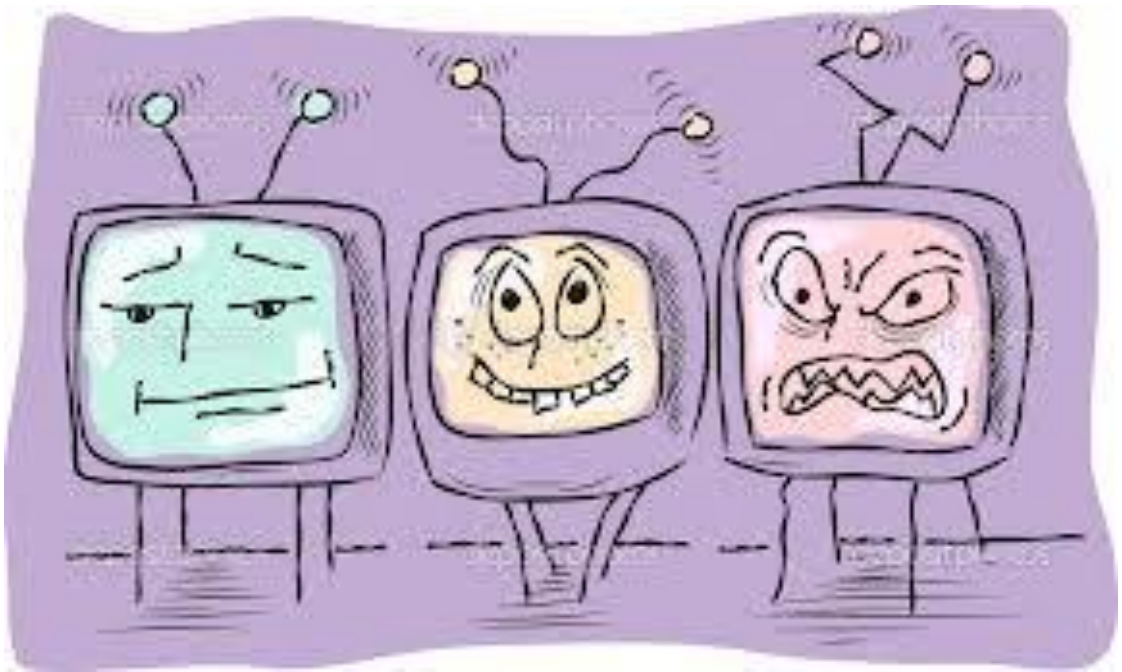

Redakcja:

Opiekun:

Pani Anna Świeboda

Redaktor naczelna:

Anna Szwal

Redaktor techniczna:

Oliwia Miller

Dziennikarze numeru marcowego:

Magdalena Adamczyk

Anna Szwal

Alicja Buczkowska

Julia Węctawska

Patryk Wróblewski

Paulina Pieczarka
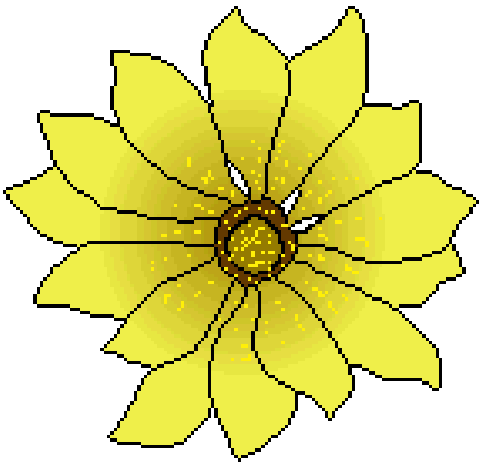
Iwona Bogdziewicz